Ner 195. ROK 1844. WTOREK 27 SIERPNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień Godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 5." 093	+ 10, 8	4, 41	ZPł. Zachodni słaby	Chmury	Deszcz
26	2	5, 177	+ 15, 5	3, 85	" "	"	
	10	5, 131	+ 11, 6	4, 16	Pł. Zachodni "	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 22 *Sierpnia.* —

Onegdaj Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbyła publiczne posiedzenie, na którem zdała sprawę z czynności 1go półrocza r. b. a 36 od zawiązania się Towarzystwa. Zagaił posiedzenie w zastępstwie JW. Dyr Głównego prezydującego w Kom. Rs. Przy. i Skar radzca stanu Ostrowski, poczem odczytane zostało sprawozdanie z którego powzięliśmy wiadomość, iż ogólna wierzytelność Towarzystwa na dobrach zahypotekowana, po ukończeniu przyznawania pożyczek z dniem 20 Marca r. b. wynosi zł. 339,764,500, z tego do dawnego Towarzystwa które kończy się z r. 1854, należy summa złp. 29,116 000. zaś do nowego okresu Towarzystwa kończącego się z r. 1866 zł. 310 648 500. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: dawnych na summę zł. 70,190.800, nowych na zł. 211.505,700. Ogół na należność do pobrania od stowarzyszonych w minionem półroczu wynosiła zł. 15.598,564 gr. 23. na to wpłynęło zł. 12.160,632 gr. 7, zalega na dobrach zł. 3 437.932 gr. 16; najmniejsza zaległość obciąża dobra gub. mazowieckiéj. Należność do wypłaty za wylosowane listy zastaw. i kupony półroczne, wynosiła złp. 19.734.265 gr. 4, na to wypłacono 12.747,556 zł. gr. 8, pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór zł. 6,986.708 gr. 26. Fundusz stanowiący własność stowarzyszonych, a powstały z kar i exekutnego od zalegających, opłat za występne, i oszczędności na wydatkach administracyjnych i innych nadzwyczajnych wpływów wynosi z końcem minionego półrocza zł. 7,616 200 gr. 8.

Z powodu zgonu J. C W. Wielkiéj Xżny Alexandry Mikołajewnej, widowiska w teatrach Warsz. nie będą dawane aż do dalszego rozporządzenia. Zapowiedziana na dzień dzisiejszy zabawa w ogrodzie Resursy Kupieckiéj, odłożoną zostaje do dalszego czasu.

— *Petersburg* 12 *Sierpnia.* —

Dnia 24 lipca J. C. W. W. xiążę Konstantyn Mikołajewicz szczęśliwie przybył na okręcie *Nowa Ingermanlandya* do Kronsztadtu i tegoż dnia odjechał na statku parowym *Alexandrya* do Peterhofu.

N. Cesarz Jmć raczył rozkazać, iżby radca handlowy Eleazar Litman Fejgin, na przyszłość pod żadnym pozorem do żadnych ze skarbem interessów dopuszczanym nie był.

— *Wiedeń* 5 *Sierpnia.* —

Wczoraj po południu zdarzyło się na Dunaju wielkie nieszczęście. Kompania pionierów, przywołana tu na ćwiczenia z Klosterneuburg, zaambarkowała się w tym celu na trzech pontonach i już była blizko placu ćwiczeń, gdy jeden z pontonów płynąc pod Tabormostem prądem bystro płynącéj rzeki na slup zapędzony roztrzaskał się; 26 szeregowych i jeden oficer wpadli w rozhukane fale, i 10 prostych wraz z dowódcą swoim Kapitanem, utonęli. Byli to nowo zaciężni, nieumiejący jeszcze dobrze pływać.

— *Berlin* 13 *Sierpnia* —

Z cudzoziemców przybyłych tu już na naszą wystawę przemysłową, widać kilku anglików i francuzów, mianowicie strateżyków.

Zawiązał się tu komitet wsparcia nieszczęśliwych powodzią dotkniętych w Prussach wschodnich i zachodnich. Na czele tego komitetu stanął minister wojny Boyen. Ze skarbu przeznaczono tymczasowie na wsparcie tych nieszczęśliwych, 10.000 tal. Liczne składki są spodziewane. Skutki téj bezprzykładnéj powodzi nie dadzą się jeszcze obliczyć, sądzą jednak powszechnie, że nie są mniejsze od pożaru Hamburga.

W gazecie Królewieckiéj ogłoszono, że z powodu dotkliwych strat, jakich wielka część pro-

wincyi pruskiéj doznała przez niepogody tegoroczne i wylew wód, landwer tejże prowincyi od wielkiéj rewii 1go korpusu armii zostaje uwolnionym.

— *Dnia* 15 *Sierpnia.* —

Dziś zrana nastąpiło tu uroczyste otworzenie wystawy przemysłu niemieckiego w zbrojowni królewskiéj. Ogólna liczba właścicieli, którzy na tę wystawę wyroby swoje przesłali, wynosi 1913, ale ta powiększyć się ma blizko do 3000. Z powyższéj liczby 1913 przypada: na Prussy 1315, Bawaryę 116, Wirtembergię 103, Baden 8, Saksonię 77, związek krajów Thüringski (Xięztwa saskie i Reuss) 39, Szwarcburg Rudolstadt 11, Brunświk 14, kraje Anhaltskie 10, Elekt. Heskie 48, Xtwo Heskie 7, Nassauskie 8, m. Frankwort n. M. 7, Xztwo Lippe-Detmold 7, Birkenfeld 2, Austryę 42, Hanower 25, Oldenburg 5, Lippe-Szaumburg 1, Meklemburg 21, miasta Hanzeatyckie 57, z których na sam Hamburg 46.

— *Paryż* 10 *Sierpnia.* —

Wszystkie przez listę cywilną poczynione zamówienia na podróż króla do Anglii, muszą być dostawione między 25 i 28 b. m. Dwór w pierwszych dniach września uda się do Eu, poczem król wsiądzie w Treport na okręt i popłynie do Anglii.

Xżę Sera Capriola mieszka od trzech tygodni w Wersalu.

Jeden z tutejszych aptekarzy zaproponował komitetowi zdrowia pewny środek i postępowanie do wygubienia wszystkich szczurów, które w szlachtuzach i w innych miejscach Paryża wielkie szkody czynią. Chce on jednéj nocy 2000 szczurów wygubić. Środek ten z powodu naglącéj potrzeby ma być doświadczony.

Według wykazu celnego w Grenobli, w sześciu ostatnich miesiącach wprowadzono do Francyi 5,600,000 pijawek.

W Paryżu konsumcya ostrzyg tak jest wielka, że tutejsza rada municypalna postanowiła oddzielny targ ostrzygowy oznaczyć przy ulicy Montorgeuil.

Dieppe 7 *Sierpnia.* Posąg admirała Duquesne przywieziony dziś został do naszego miasta. Tutejsza rada municypalna wyznaczyła 2000 franków na uroczystość poświęcenia tego pomnika.

Z Algieru donoszą: Według listu prywatnego, z obozu przy granicy marokańskiéj, jenerał Lamoricière wyruszył z swojem korpusem naprzód; jazda marokańska cofnęła się daléj w głąb kraju. Popełnione tu zostały dwa morderstwa przez maltańczyków, których się bardziéj lękają niż arabów.

W ostatnich dziesięciu dniach upały były tu tak wielkie, że wojsko wyprawy bardzo znacznie przez nie ucierpiało. W niektórych okolicach termometr podniósł się od 46—48 stopni 100 stopniowego termometru, co równa się 37—39 stopniom reaumura.

W *Sentinelle de Bayonne* z d. 6 czytamy: Kapitan Bouet, wiozący depeszę dla xięcia Joinville do Kadyxu, przybył wczoraj wieczór do naszego miasta. Jego depesza musi być nagląca i ważna, gdyż tu tylko przez małą chwilę się zatrzymał. Zapewniają, że pan Bouet ma rozkaz z równymże pośpiechem powracać.

Messager donosi podług listu z Gibraltaru, z d. 28, że także kanclerz konsulatu francuzkiego i wszyscy inni francuzi przybyli do tego miasta z Tangeru za zezwoleniem władzy tamecznéj. Pewien angielski oficer udać się miał dnia 27 z Gibraltaru na okręcie *Albion* do Tangeru, gdzie także przebywa jeszcze angielski wicekonsul.

La Presse zapewnia, że rząd otrzymał depeszę telegraficzną, w któréj xiążę Joinville uprasza usilnie o posiłki, i takowe też ministerstwo przyrzekło mu ze względu na codzień powiększającą się eskadrę angielską. W téj chwili uzbrajają w Tulonie drugą eskadrę pod rozkazami drugiego kontradmirała. Jeden z marsylskich dzienników ministeryalnych potwierdza to doniesienie, dodając, że do Tulonu posłano rozkaz, aby miano w pogotowiu 2 liniowe okręty a 6 innych przygotowano. Z Rocheford wyprawiono także do Tulonu 2 pakieboty. Do Brestu posłano rozkaz, aby tam uzbrojono 2 brygi kanonierskie i 2 parопływy.

Fabryki w Sèvres i Beauvais, oraz rękodzielnie Gobelinowe otrzymały polecenie na wyrobienie wspaniałych podarunków dla królowéj Wiktoryi.

— *Londyn* 8 *Sierpnia.* —

Stan stosunków między Francyą i Anglią, wynikły ze stanowiska, jakie Francya zajęła w Marokko i na oceanie Południowym, zdaje się coraz bardziéj zatrważającym. Poselstwo p. Hay do Marokko nie udało się wcale. Sultan nie chciał z nim wchodzić w żadne układy, a tem mniej słuchać rad jego, aby rządowi francuzkiemu dał zadosyć uczynienie. — Przeciwnie fanatyzm maurów został jeszcze do najwyższego podniesiony stopnia. Potrzeba tylko jednego znaku lub jednego pozoru, aby ich podbórzyć do wyrznięcia chrześciańskich mieszkańców Tangeru i innych miast nadbrzeżnych; a jeżeli wojna rzeczywiście się rozpocznie, przybierze wnet charakter zwierzęcéj dzikości. Tymczasem zdaje się, że sultan nie myśli wcale o narażeniu się osobiście w tem przesileniu. Zamierza on cofnąć się w głąb posiadłości swoich, a obronę północnych brzegów, jakakolwiek ona będzie, pozostawia tamecznym mieszkańcom; wschodnią zaś granicę (od strony Algieryi) porucza swoim własnym krewnym, lub Abd-el-Kaderowi lub francuzom, jak wypadnie. Jasną jest rzeczą, że jakiebądź nastąpią działania wojenne takowe zawsze od strony morza muszą być kierowane. Po wielkich upałach, które się wkrótce ukończą, nastaną gwałtowne ulewne deszcze, a tak w jednéj jak w drugiéj porze roku nie podobna jest wojsku europejskiemu odbywać pochody po pustyni. Wątpić należy, aby tak przezorny dowódca, jak marszałek Bugeaud, przed wiosną rozpoczynał jakie ważne działania. Z drugiéj

zaś strony działania morskie nie sprawią zaraz żadnego wrażenia na rządzie marokańskim, gdy tymczasem znacznie zaszkodzić mogą handlowi innych narodów i stanowisku ajentów wszystkich krajów chrześciańskich. Ostatnie wypadki na Otaheiti (Taiti) są skazówką ducha panującego pomiędzy oficerami francuzkiemi i władzami, kiedy się znajdują za zakresem trzymającéj ich na wodzy polityki rządu. Uwięzienie Pritcharda nie da się usprawiedliwić; wydalenie jego czyli wypędzenie z wyspy mogło się może dać uniewinnić, bo zdjął banderę swoją jako konsul, nie chciał uznać istniejącego *de facto* rządu, i bez wątpienia użył wpływu swego, nabytego w charakterze swoim jako missyonarz, do stawiania politycznych przeszkód zwierzchnictwu francuzów. Pan d'Aubigny odważył się aresztować go w niebytności gubernatora Bruat, i to było zapewne wielkim nadużyciem i obrazą. Tymczasem Bruat po powrocie do Papeiti uwolnił Pritcharda i użył prawnej władzy wypędzenia go, na téj zasadzie, że już nie był konsulem. Pritchard znajduje się teraz w Londynie i naturalnie w bardzo jaskrawych korolach przedstawia to całe zdarzenie. Mylnem jest mniemanie niektórych gazet, że ma znowu objąć urząd konsula na Otaheiti. Przy tych wszystkich rozprawach zdaje się, że francuzi bardzo mało zdają się zważać na teraźniejszą zupełną niezdolność swoją do prowadzenia wojny morskiéj z Anglią. Jakimże sposobem mogliby razem na Anglią lub jéj posiadłości uderzyć, i swoich własnych bronić?

Standard ogłasza następującą korrespondencyę z Barcelony: »Stan zdrowia królowéj hiszpańskiéj niebył zaspokajający w ciągu 6 ostatnich dni. Przez cały ten czas królowa nie opuszczała swego pokoju, będąc prawie sparaliżowaną, i nie mogąc sobie pozwolić najmniejszego ruchu, nawet po swych apartamentach. Rozszerzono wprawdzię pogłoskę, że królowa wywichnęła sobie nogę tańcując z swą siostrą, ale tu mówią powszechnie, że królowa ma nogi zupełnie opuchnięte i że jéj zewnętrzny stan przedstawia widok wyrażnéj puchliny. W nie jakim czasie po przybyciu do Barcelony, widocznie polepszyło się jéj zdrowie, ale późniéj zle bardzo się pogorszyło. Siostra królowéj jest także chora i niewychodzi z swego apartamentu.

Rozmaitości.

OBRAZY Z MAROKKO.

(Dokończenie.)

3. *Święci Maurytańscy.*

Zaledwie opuściliśmy zbrojownię sułtana, gdy napotkaliśmy na widok odrażający, ale w Marokko dosyć zwyczajny: był to obłąkaniec, który tu za świętego uchodzi. Wyjąwszy pstroka, ą zgrzebną płachtę, która mu ramiona i plecy okrywała, był cały nagi tak jak po urodzeniu; włosy jego były długie i kudłate, broda sięgała mu aż do połowy piersi; w ręku miał krótką dzidę, ozdobioną metallową płytą i kawałkiem czerwonego sukna. Nasi towarzysze spostrzegłszy go, zsiedli z koni, skłonili się przed nim i pocałowali go w rękę. Nie chcąc się do niego bardzo zbliżać, rzuciłem mu mały pieniądz, za co ta nieszczęśliwa istota zamruczała kilka słów dziękczynnych, a potem zbliżywszy się do mnie z powagą paszy, pochwyciła mnie z miną przystępną za kołnierz i w oczy mi plunęła. Dosyć byłem obeznany z obyczajami tych ludzi, abym tego nie miał za łaskę uważać; nie mogłem się jednak wstrzymać od wykrzywienia twarzy, i właśnie chciałem wydobyć chustkę z kieszeni, aby obetrzyć to plugactwo, kiedy mój towarzysz podróży Mallem-Achmed zawołał. „O, błogosławiony Nazareńczyku! co Bóg dał, tego człowiek nie powinien ścierać. Będziesz szczęśliwym: Sidi Momoh, natchniony, plunął na ciebie. Będziesz szczęśliwym!“ — Ponieważ bezowocnem byłoby walczyć przeciw zabobonowi, musiałem więc pozwolić, aby święta ślina wyschła na méj twarzy.

Obłąkani czyli idioci doznają w Berberyi największego poszanowania. Maurowie utrzymują, że Bóg zatrzymał rozum tych istot w Niebie, gdy tymczasem ciało ich mieszka jeszcze na ziemi; kiedy mówią, wtedy rozum ich powraca do nich na chwilę, a słowa ich winny być jak wyrocznia poważane. Pozwalają tym nieszczęśliwym chodzić po ulicach nago, gdzie nieostrożni europejczycy częstokroć narażają się na niebezpieczeństwo. Jeden z konsulów francuzkich o mało co przed kilku laty nie został od takiego świętego zabitym, a w r. 1830 ja sam zaledwie tego losu uniknąłem. Przypadkiem przechadzałem się z moją siostrą po nad brzegiem morza pod wałami Tangeru, gdy o jakie 80 łokci od nas ujrzałem dziko wyglądającego mężczyznę, którego rozczochrane włosy oznaczały Marabuta, i który z długiéj strzelby do mnie celował. Znajdowaliśmy się w poblizkości skały, schroniliśmy się więc za nią, gdzie zabawiliśmy przez niejaki czas w nadziei, że ten szaleniec straci cierpliwość i oddali się; — ale on stał nieporuszony, a przechodnie, których o pomoc prosiłem, trząsali głową, szemrząc coś o Sidi-Tayebie (tak się zwał ten święty) i szli swoją drogą. Tymczasem morze zaczęło przybierać i wnet pozostał nam tylko ten nieprzyjemny wybór, albo utonąć albo być zastrzelonym. Wybraliśmy ostatnie; podczas gdy moja siostra w bok się udała, ja szedłem prosto ku niemu, aby odwrócić od niéj uwagę jego. Szaleniec zmierzył i wystrzelił, i słyszałem jak kula za mną w wodę świsnęła. Chciałem potem wejść na ścieżkę, prowadzącą do téj części wału, gdzie on stał; ale spostrzegłszy, że strzelbę swą na nowo nabija, nie chciałem z tak blizka oczekiwać drugiego strzału i pobiegłem za siostrą. Wkrótce zniknąłem z oczów jego.

JOZEF BONAPARTE.

(z gazet francuzkich)

Józef Bonaparte urodził się w roku 1768 w Corte, na wyspie Korsyce, na rok przed Napoleonem, i udał się wraz z bratem swoim na jego pierwszą wyprawę do Włoch w r. 1796. Mianowany członkiem ciała prawodawczego, odznaczał się bardzo umiarkowaniem i rozsądkiem, a oraz dał dowody wspaniałomyślnéj stałości, gdy publicznie usprawiedliwiać musiał znajdującego się

podówczas w Egipcie jenerała Bonapartego przeciw oskarżeniom wniesionym przez dyrektoryat. Za konsulatu był radzcą stanu i jednym z tych co podpisali pokój Lunewilski.

Za wstąpieniem Napoleona na tron, ofiarowano mu koronę Lombardyi, ale jéj nie przyjął. W kilka dni po bitwie pod Austerlitz objął dowództwo armii, która miała uderzyć na Królestwo Neapolitańskie; bez dobycia oręża doszedł aż do Kapui na czele korpusu środkowego, i dnia 15 lutego 1806 odbył swój wjazd do Neapolu, którego monarchą wnet uznał go cesarz. Rządy Józefa jako króla Neapolitańskiego, lubo krótkie, nie były jednak wcale bezowocne: w przeciągu nie spełna dwóch lat wypędził anglików z Królestwa, zreorganizował administracyę, armię, marynarkę, i powiodło mu się wielki popęd nadać wszelkim pracom użytku publicznego.

Ale wola cesarza powołała króla Neapolitańskiego do niebezpieczniejszéj jeszcze kolei życia. W r. 1808 musiał wstąpić na tron hiszpański. Nie będziemy tu wchodzić w opowiadanie okoliczności, które sprowadziły upadek tego tronu, a które w świeżéj jeszcze zostają pamięci; to jednak powiedzieć trzeba, że król Józef z odwagą walczył przeciw żywiołom rozprzężenia, któremi był otoczony, i że opuścił Hiszpanię dopiero w ostatecznéj potrzebie.

Powróciwszy do Francyi, objął dowództwo wojskowe w Paryżu, a wierny rozkazom cesarza, w czasie uderzenia sprzymierzeńców na stolicę, towarzyszył rejentce do Chartres, potem do Blois i zjednoczył około niej wszystkie wojska. Abdykacya cesarza w Fontainebleau nie pozostawiała zięciu Józefowi Bonapartemu innego wyboru, jak schronić się do Szwajcaryi.

W r. 1815, w tym samym dniu, w którym Napoleon przybył do Paryża, powrócił Józef do Francyi. Po bitwie pod Waterloo popłynął do Ameryki, gdzie się chciał z nim zjechać brat, którego już nigdy nie miał oglądać. W r. 1817 upoważnił go rząd kraju Jersey oddzielnem prawem, a w r. 1825 ciało prawodawcze państwa New-Jork na jego prośbę, do posiadania gruntów bez zostania obywatelem amerykańskim. Hrabia Survilliers (taki wówczas przybrał tytuł) ujrzał znowu Europę dopiero w r. 1832.

Po angielskim bilu reformy postanowił Józef Bonaparte opuścić Stany Zjednoczone i udać się do Anglii, gdzie przez kilka lat mieszkał. Gdy dotkliwa choroba tak bardzo nadwerężyła zdrowie jego, że łagodniejszy klimat stał się dlań potrzebnym, otrzymał od obcych dworów pozwolenie zamieszkania we Florencyi, na łonie familii swojéj. Tam umarł z spokojnością i poświęceniem żołnierza i chrześcianina. Aż do ostatniéj chwili życia, otaczali go bracia jego Ludwik i Hieronim. Duch hr. Survilliers przeżył lód starości, serce pozostało u niego młodym. Śmierć jego jest publiczną żałobą dla miasta, które go adoptowało; pozostawił tam głębokie wspomnienia i żal powszechny.

Z braci cesarza Napoleona pozostali tylko jeszcze przy życiu: xiążę Ludwik były król hollenderski, i xiążę Hieronim były król Westwalski. Xiążę Ludwik jest teraz głową familii Neapolitańskiéj.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Sierpnia.

Dąbski Władysław ob., Bobrowska Wanda hr. Bernatzik Leopold, Smoliński, Dawison Bogumił Zieliński Jakób, Niezabitowski Jan ob., z Polski; — Magnuszewski, Borecki Adam, Straszewskie Leopoldina i Elżbieta ob., Linowski Adam, Moszkowski Józef, Kopriva Ignacy, Palen Piotr jen. ces. ros., Rosenthal Michał, Schenek, Thierling Wilchelm ob., Smoczyński Bonifacy, Zelt Józef, Pisarzowski Józef, Jeziorański Jan, Prokuli Julian, z Galicyi; — Politzer Jonas, Wodnicki Teodor, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Fantowa Rozalia, Lewińska Eufrozyna, do Polski; — Studnicki Franciszek, Boguszewski Antoni, Graziani Maxymilian, do Galicyi; — Berezińska ob. Godlewska Małgorzata, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 4099.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa sukcessorów niegdy Ignacego hr. Wielopolskiego, aby się w zakresie 3 miesięcy po odbiór kwoty złp. 100 tytułem kaucyi w sprawie z Józefem Stalińskim do Depozytu Sądowego złożonéj zgłosili, w razie bowiem przeciwnym, kwota rzeczona na rzecz Skarbu publicznego przyznaną zostanie.

Kraków d. 1 Sierpnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
H. *Komar.*

(3r.) *Lasocki* Sekr.
